

Wezmą cię na jezory, gdy opuścisz wybory!

wybory do Sejmu i Senatu

9.X

Weź udział! Zagłosuj!

Jak głosować? - str. 4

Prezentujemy kandydatów - str. 3, 9, 10

MIESIĘCZNIK AKTYWNEJ SPOŁECZNOŚCI ORZYSZAN
wydawany przez Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu

wieści orzyskie



Gazeta wyróżniona
w konkursie
"GODNI NAŚLADOWANIA"

Nr 32

wrzesień 2011

egzemplarz bezpłatny

ISSN 1898-3375

Zespół Captum powstał w połowie sierpnia 2010 r. Gdzieś w Internecie napisali o sobie: Nie jesteśmy profesjonalnymi muzykami, ale łączy nas wspólna pasja do muzyki. Lubimy się dobrze bawić oraz spędzać czas ze znajomymi. Obecnie powoli szlifujemy materiał na koncerty i trochę już koncertujemy. Miejsce prób udostępnia nam Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu, a raz w tygodniu próba odbywa się w Domu Kultury w Orzyszu, ze względu na lepsze warunki. Obecnie nie stać nas na dobry sprzęt...

Grupę tworzą: Paweł Arciszewski – wokal, Paweł Brzuszek – perkusja, Jacek Kaczkowski – saksofon, Michał Pasiński – bas, Marcin Turlaj – gitara elektryczna, Maciej Uścińowicz - klawisze, Marzena Wojciechowska – wokal.

Uznając, że warto bliżej poznać tę młodą, ambitną i zapewne najbardziej pracowitą grupę muzyczną w Orzyszu, zadaliśmy jej kilka pytań.

Wieści Orzyskie: Nazwa Waszego zespołu, Captum, wywodzi się zapewne od słowa

Captum czyli zespół z pasją



kapotaż, określającego wypadek lotniczy?

Maciek Uścińowicz: Myślę, że słowo określające katastrofę lotniczą niewiele ma wspólnego z naszym zespołem, chociaż sprawa komunikacji w naszej grupie może być czasami odbierana przez kogoś z zewnątrz jako swoista katastrofa (śmiech). Początkowo nasz zespół nosił nazwę Ze Słuchu, ponieważ nikt, poza saksofonistą, nie znał nut. W ja-

kiś sposób ta nazwa dobrze wiązała się z naszym zespołem. Jednak nie wszystkim podobała się nazwa w języku polskim. Przetłumaczyliśmy ją więc w translatorze na łacinę i tak powstała nazwa Captum. Jak się później dowiedzieliśmy, słowo to oznacza zrozumienie.

Pytanie, które musi paść wśród muzyków: co gracie?

Paweł Brzuszek: Staramy się

grać przede wszystkim skoczną muzykę, aby ludzie mogli się pobawić. Nie gramy konkretnego gatunku. Mamy własny styl z pogranicza folk, rocka i ska. Chcemy grać coś, co nie odstraszy ludzi, a raczej ich przyciągnie. Gramy dla wszystkich, ale najczęściej słucha nas młodzież.

Sami tworzycie swoją muzykę?

Jacek Kaczkowski: Tak, gramy piosenki własnego autorstwa, zarówno własne teksty jak i muzykę. Nie ukrywam, że jakoś to nam wychodzi bez wielkich konfliktów. W jednym utworze zapożyliśmy słowa od poety za jego zgodą. Słowa do naszych utworów piszemy sami, razem i wspólnie. Tematyka zależy od naszego nastroju. Powstają więc piosenki o miłości o tzw. życiu i o byle czym. Także o sobie i o naszym granium.

dokończenie na str. 3

SPORTOWE SPOTKANIA PAŃ

Czwartkowe spotkania kobiet w wieku 20+, 60+ (także starsze i młodsze) będą odbywały się w sali sportowej Gimnazjum w Orzyszu, od jesieni do wiosny.

Spotkania poprowadzi, w dużej części wolontarystycznie, Hubert Makowski, osoba w czasie poprzednich spotkań sprawdzona jako przyjazna, uczynna i życzliwa. Na przebieg spotkania składają się zajęcia z gimnastyki korekcyjno-wyrównawczej oraz nauka gry w siatkówkę.

Rajdy rowerowe na stałe weszły do kalendarza ulubionych imprez orzyszan.

W czerwcu i sierpniu III i IV Ekologiczny Rajd Rowerowy, a 17 września Rajd Rowerowy „Torowisko 2011” skusił dorosłych, dzieci i osoby starsze, mieszkańców Orzysza do aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu.

Miłośnicy dwóch kółek przejechali na trzech trasach ponad 70 km i wspominają go bardzo miło:

Małgorzata F. - *Rajd rowerowy „Torowisko 2011” zachwyił mnie swoim przyrodniczym urokiem. Dopisała piękna pogoda. Organizacja super. Trasa bogata w historyczne miejsca i obiekty. Spróbowałam swoich sił w teście przyrodniczym, z którego dużo się dowiedziałam. Przyjemne z pożytecznym. Wcale nie odczułam, że przejechałam ponad 20km. Wspaniały rajd.*

Rafał G. - *Z racji tego, że byłem na Mazurach na urlopie, skorzystałem z Rajdu Rowerowego, który urzekł mnie mazurską przyrodą i pięknymi krajobrazami. Bardzo fajna atmosfera.*

IV ekologiczny Rajd Rowerowy skusił do wzięcia w nim udziału również Dietricha Peylo, przedstawiciela stowarzyszenia byłych mieszkańców Arys w Niemczech i autora albumu o Orzyszu - ARYS/OSTPREUßEN.

Atrakcji było co nie miara: słoneczna pogoda, przepyszne paczki, konkursy z nagrodami, testy przyrodnicze, ognisko z pieczonymi kiełbaskami. Po prostu miła atmosfera i dobra zabawa. Mazury mają bogatą historię i podczas rajdów rowerowych możemy poznać ją bliżej. Zarówno trasa na Okrągłe jak i "szlak połamanych semaforów" wzbudził u uczestników wiele pozytywnych emocji. Rajd rowerowy to głównie przyjemność, toteż organizatorom zależało na tym, by każdy, niezależnie od kondycji, mógł wybrać coś dla siebie. Imprezy zakończyły się pełnym sukcesem.

T.F.

Z albumu Arys/Ostpreußen Dietricha Peylo

Orzys



ROWER, HUMOR, DZWONEK I SKOWRONEK



dokończenie ze str. 1

Ostatnio Wasz zespół powiększył się o kolejną osobę?

Marzena Wojciechowska: Można powiedzieć, że jestem nowym nabytkiem zespołu. Mam nadzieję, że cały zespół będzie ze mnie zadowolony. Obecnie śpiewam także w zespole Eljot, interesuje mnie zarówno śpiewanie skajak i poezji.

Jacek Kaczkowski: Chciałbym jeszcze dodać, że jesteśmy bardzo zadowoleni z Marzeny. Chwycała nas za serce swoją barwą głosu i czystością dźwięku.

Wykazujecie się sporą aktywnością jako zespół. To nie jest często spotykane w Orzyszu...

Marcin Turłaj: Gdziekolwiek gramy, staramy się mówić skąd jesteśmy i oczywiście nie wstydzimy się swojej miejscowości. Kiedy byliśmy na castingu do Must Be The Music, zostaliśmy zapamiętani jako zespół z Orzysza, gdyż władze Gminy Orzysz użyczyły nam koszulek z logiem. Kiedy byli-

Captum czyli zespół z pasją

śmy na festiwalu Rock nad Nidką, będący tam redaktor zapamiętał nas nie jako Captum, lecz jako młody zespół z Orzysza. Pomagamy innym młodym muzykom. Całą grupą wspomagamy sekcję szant w tworzeniu muzyki mazurskiej. Swoim muzykowaniem wspomagamy różne grupy orzyskie np. gramy podczas działań organizowanych przez Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej.

Gdzie gracie, gdzie mogą usłyszeć was oryzanie?

Maciej Uścińowicz: Graliśmy w Tawernie Pod Wierzbami w Piszcu z zaprzyjaźnionym zespołem Neo Live z Kolna. Jako suport dla zespołu Enej zagraliśmy niedawno w Orzyszu. Marzeniem naszym jest na pewno udział w Woodstock. Chcielibyśmy być rozpoznawalni, przynajmniej lokalnie, na naszym terenie. Myślimy o nagraniu płyty. Przygotowujemy materiał, który tworzymy, które-

go jest coraz więcej. Trudno jest nam nagrać w profesjonalnym studiu, gdyż ogranicza nas brak odpowiedniego sprzętu.

Porozmawiajmy więc o sprawach dla każdego zespołu podstawowych. Na jakim sprzęcie gracie, gdzie prowadzicie próby?

Paweł Brzuszek: Sprzęt mamy własny, ale nie zaspakaja on naszych potrzeb. Tworzenie muzyki jest dla nas ważne i będziemy robili to na najgorszym nawet sprzęcie, ale warto, aby nasze chęci wsparte były dobrym w miarę sprzętem. Staramy się gromadzić lepsze instrumentarium, odkładamy jakieś nasze drobne pieniądze.

Michał Pasiński: Raz w tygodniu mamy próbę w Komu Kultury. Tam mamy lepszy sprzęt, dlatego lepiej słyszymy swoje błędy, a tylko w takim przypadku możemy coś w naszej muzyce zmienić. Nie ma-

my swojego sprzętu nagłaśniającego, trudno nam więc grać w plenerze czy na wyjazdach. Sami nie możemy zorganizować jakiegokolwiek występu. Musimy sprzęt wypraszać od innych.

Może warto zwrócić się o pomoc do takich firm jak: Okoń Company, Piekarnia Mroczkowski, Kamieniarstwo Kliński?

Jacek Kaczkowski: Jak każdy zespół chcemy się rozwijać i chwytamy się wszystkiego. Nie ukrywamy, że liczymy na sponsorów, a także na władzę lokalną: pana burmistrza. Jesteśmy młodymi ludźmi i sami nie na wszystko możemy sobie pozwolić. Sponsoring jest dużą szansą dla nas.

Apelujemy więc do Pana Burmistrza o pomoc w dokompletowaniu sprzętu, a zespołowi życzymy wielu sukcesów.

Monika Łępicka-Gij PO

**kandydatka do Sejmu RP
lista nr 7, poz. 16**

Pracuję już 9 miesięcy na rzecz Orzysza i poznałam spawy jego mieszkańców. Codziennie spotykam ludzi, którzy mówią o swoich problemach, oczekując pomocy. Pomagam, jeśli tylko jest to w mojej mocy. Są jednak sprawy, którym sami nie jesteśmy w stanie zaradzić, wymagają zmian wyżej, dlatego zdecydowałam się kandydować do Sejmu.

Orzysz potrzebuje rozwiązania problemu braku pracy, w szczególności wśród ludzi młodych. Potrzeba konkretnych rozwiązań, które umożliwią im zawodowy start. Gmina sama z tym problemem się nie upora. Tu potrzeba pomocy państwa oraz dobrego prawa. Prawa dla ludzi.

Orzysz potrzebuje nowych mieszkań dla ludzi, których nie stać na własny kąt i wysokie koszty najmu. Tu potrzebujemy wsparcia i znowu dobrego prawa, by w szczególności młodym pomóc w zdobyciu własnego „M”, kiedy chcą założyć własną rodzinę.

Orzysz potrzebuje poprawy warunków życia osób starszych, utrzymujących się z niewiarygodnie niskich rent i emerytur. Musi być w końcu normalnie. Ludzie starsi już zapracowali na godne uposażenie teraz, kiedy przyszedł czas odpocząć. Wysokość renty, emerytury musi pozwalać na godne i spokojne życie.

Środki z UE pozwoliły już wiele zmienić na naszej wsi. Jednak daleko nam jeszcze do standardów na wsiach w zachodniej Polsce, nie mówiąc o rolnictwie europejskim. Trzeba zadbać o to, by głos w kraju i UE o potrzebach mazurskich wsi nie był zagłuszany przez wielkie miasta. Oni budują opery, podczas gdy my nie mamy jeszcze wody.

Mam życiową zasadę: nie obiecuję „gruszek na wierzbie”, bo łatwo obiecać cuda, tylko nieludzką rzeczą jest ich potem dokonać. To potrafi jeden Bóg, ludzie muszą ciężko zapracować, by były efekty.

Ja uczciwie obiecuję: będę sumiennie i ciężko pracować dla mieszkańców Orzysza i całych Mazur.

Jestem przekonana, że wspólnie stać nas i ... Zrobimy więcej dla Mazur!



JAK GŁOSOWAĆ?

Kto nie bierze udziału w wyborach, kto nie zgłasza, ten nie ma prawa narzekać na wybranych polityków. Jak więc zgłaszać, aby nasz głos był ważny?

Nim wyjdiesz z domu

Możesz głosować, czyli możesz wybierać posłów i senatorów, jeżeli jesteś obywatelem Rzeczypospolitej Polski, jesteś pełnoletni, czyli co najmniej w dniu głosowania ukończyłeś 18 lat, nie jesteś ubezwłasnowolniony, nie zostałeś pozbawiony praw publicznych orzeczeniem sądu i praw wyborczych orzeczeniem Trybunału Stanu oraz jeżeli jesteś wpisany do spisu wyborców.

Głosowanie odbywa się w lokalu wyborczym. Prawdopodobnie tam, gdzie odbywa się ono poprzednio - podczas wyborów samorządowych. Na wszelki wypadek sprawdź. Wykaz lokali wyborczych znajdziesz w tym numerze Wieści. Do lokalu udaj się między godziną 6.00 a 20.00. Masz 14 godzin czasu, ale lepiej nie czekać na ostatnią chwilę.

Idąc na głosowanie zabierz ze sobą dowód osobisty albo paszport. Nie zapomnij. Jeśli głosujesz poza miejscem zamieszkania, nie zapomnij też zabrać zaświadczenia o prawie do głosowania, które pobrałeś w swoim Urzędzie Miejskim. Prawo zabrania wchodzenia do lokalu wyborczego z bronią, nie idź więc na głosowanie bezpośrednio z polowania.

W lokalu wyborczym

W lokalu komisja upewni się czy jesteś osobą, za którą się podajesz. Swoją tożsamość poświadczysz złożeniem podpisu w wykazie wyborców. Członek komisji poda ci dwie karty do głosowania. Na jednej karcie będą kandydaci na posłów, a na drugiej kandydaci na senatorów. Z kartami udaj się do kabiny lub w inne miejsce, które zapewni ci tajność głosowania.

Głosując na posłów, zwróć uwagę, że na karcie znajdują się listy z nazwiskami kandydatów, zgłoszonych przez poszczególne komitety wyborcze - partie albo komitety zorganizowane specjalnie z okazji wyborów. Każda lista ma swój numer. Jeżeli

li wiesz na kogo chcesz głosować to powinien znaleźć konkretną listę, a następnie osobę na tej liście, na którą zgłaszasz.

Na każdej z kart zaznacz tylko jednego kandydata, stawiając krzyżyk obok jego nazwiska.

Zauważ, że głosując wpisując w kratce po lewej stronie nazwiska znaczek "x" lub krzyżyk (to znaczy dwie linie, których przecięcie wypada w środku kratki).

Jeżeli swój wybór oznaczysz w jakikolwiek inny sposób, np. poprzez podkreślenie lub tzw. "ptaszek", lub zakreśliś kółko, to twój głos będzie uznany za nieważny. Nie dopisuj też na karcie żadnego swojego kandydata lub innych komentarzy.

Gdy wskażesz już swoich kandydatów, to zegnij karty wyborcze w taki sposób, aby ukryć to, na kogo głosowałeś. Po wyjściu z kabiny podejdź do urny, która powinna znajdować się w centralnej części lokalu wyborczego i wrzuć do niej swoje karty. Twoja rola jako dobrego obywatela - wyborcy została zakończona. Gratulujemy dobrej, obywatelskiej postawy.

red

Gminna "alkoholówka" pod lupą

Obywatele sami sprawdzają, na co i w jaki sposób wydawane są gminne pieniądze – niekiedy grube miliony - pozyskiwane ze sprzedaży alkoholu.

Idąc do sklepu aby kupić piwo, wino lub coś mocniejszego, przyczyniamy się do zasilenia gminnej kasy tzw. korkowym – pieniędzmi z zezwoleń na sprzedaż trunków. Zgodnie z prawem, mają one służyć wspieraniu profilaktyki alkoholizmu i narkomanii. Czy jest tak rzeczywiście? W kilkunastu miejscowościach zainaugurowano właśnie program monitorowania tzw. „alkoholówki”.

Katowice, Malbork, Morąg, Oława, Opole, Orzysz, Pszczyna, Rabka-Zdrój, Ruda Śląska, Rybnik, Skarżysko-Kamienna, Stronie Śląskie, Strzegom, Szczecin, Świecie i Wrocław jako pierwsze trafią pod społeczną lupę. Spoglądać przez nią będą, nie zawodowi kontrolerzy, ale sami mieszkańcy. Do roli strażników obywatelskich przygotowało ich ogólnopolskie Stowarzyszenie Liderów Lokalnych Grup Obywatelskich (SLLGO).

- W przypadku największych miast, szczególnie tych z rozwiniętą turystyką, mówimy o środkach rzędu kilkunastu milionów złotych rocznie – wyjaśnia Agnieszka Podgórska z SLLGO, koordynatorka projektu Mocna Straż. Powinny być one przeznaczane na realizację Gminnych

Programów Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Zapobiegania Narkomanii. – Mimo to otrzymujemy sygnały, że fundusze te służą często łataniu dziury budżetowej w innych obszarach funkcjonowania gmin.

W ramach rozpoczętego programu, władzom na ręce patrzeć będą mieszkańcy. Skupią się na efektywności i przejrzystości pozyskiwania oraz wydatkowania korkowego. Nie mniej ważna jest też sama gminna polityka zapobiegania oraz rozwiązywania problemu uzależnień.

To właśnie dlatego szesnaście obywatelskich „komisji śledczych” sprawdzi też, jak zapadają decyzje o wydatkowaniu pieniędzy oraz w jakim stopniu są one zgodne z rzeczywistymi potrzebami mieszkańców. Przeszkoleni strażnicy przeanalizują gminne dokumenty, przeprowadzą wywiady z kluczowymi osobami – wójtem, prezydentem lub burmistrzem, członkami komisji ds. zapobiegania alkoholizmowi, radnymi, pracownikami ośrodków pomocy społecznej. Ruszą też w teren, by na własne oczy przekonać się, jak w praktyce wyglądają efekty programów - odwiedzą festyny, imprezy i zabawy finansowane ze środków na zapobieganie alkoholizmowi i będą obserwować, co się na nich dzieje – czy mówi się o trzeźwości, a może wręcz odwrotnie, alkohol jest częścią imprezy. Jaka jest ogólna atmosfera wydarzenia – czy

można powiedzieć, że spełnia swój cel? Przyjrzą się, co dzieje się wokół punktów sprzedaży alkoholu. Porozmawiają ze sprzedawcami i klientami.

- Chcemy sprawdzić czy wydatki są planowane i ewaluowane oraz – co bardzo ważne - czy pieniądze są przeznaczane na działania mogące w dłuższej perspektywie zmienić sytuację na lepszą. Sprawdzamy choćby, czy gmina łoży tylko na już uzależnionych trafiających do izb wytrzeźwień, czy również na edukację młodzieży – dodaje Agnieszka Podgórska.

Pilotażowa faza monitoringu potrwa do końca 2011 roku. Wszystkie dane zbierane są za pomocą narzędzia sieciowego, zbudowanego specjalnie w tym celu. Po przetestowaniu będą mogły z niego korzystać również inne grupy w całej Polsce. Pracom towarzyszyć będą dyskusje i spotkania z ekspertami. Aktualności nt. projektu udostępniane są na stronie www.watchdog.org.pl/korkowe.

Autorem narzędzia do monitoringu oraz jego organizatorem jest Stowarzyszenie Liderów Lokalnych Grup Obywatelskich – organizacja, która bada przejrzystość działań administracji i efektywność wydatkowania przez nią środków. Działania realizowane są w ramach projektu „Mocna Straż” Stowarzyszenia Liderów Lokalnych Grup Obywatelskich, finansowanego ze środków Fundacji im. Stefana Batorego w ramach programu Demokracja w działaniu.

SLLGO

MIEDZY TYM CO WIECZNE, A ULOTNE

Wszyscy chętni, malujący mieszkańcy Orzysza, ale także wszyscy, którzy zgłosili chęć wyjazdu, mieli możliwość zwiedzić przepiękne miejsce: Muzeum Ikon w Supraślu, które w swoim zbiorze ma ponad 1000 ponadczasowych i natchnionych historii dzieł.

Muzeum Ikon w Supraślu dysponuje jedną z najbogatszych w Polsce kolekcją ikon XVIII, XIX i XX-wiecznych. Absolutnym unikatem są XVI-wieczne freski ocalałe ze zburzonej i obecnie odbudowanej cerkwi Zwiastowania NMP, znajdującej się na terenie Monasteru Suprańskiego. Wiodącym motywem suprańskich malowideł, które można było obejrzeć, było uosobienie Boga, wzorowane na sztuce bizantyjskiej. Freski przedstawiały sceny z życia Zbawiciela i Matki Bożej, wyobrażenia Archaniołów, Apostołów i świętych. Kolekcję ikon rosyjskich tworzy ponad tysiąc różnorodnych przedstawień wykonanych na desce oraz metalowe ikony podróżne, plakiety i krzyże. Najstarsze ikony pochodzą z XVIII w., przy czym przeważająca część zbioru datowana jest na XIX i początek XX w.

Najliczniej reprezentowane są wizerunki Matki Bożej - w typie Hodigitria - Smoleńskiej, Kazańskiej, Iwerskiej, Tychwińskiej oraz Eleusa - czyli Włodzimierskiej i Fiodorowskiej.

Wśród przedstawień Chrystusa występują: Mandylion, Pantokrator, Król Królów, Wielki Arcykapłan, Obraz Mądrości Bożej, Oko Opatrzności Bożej oraz sceny z życia i Męki Pańskiej. Specyfiką muzealnych zbiorów są również ikony o nieznanym pochodzeniu.

Wystawa, jej nastrój i aranżacja, przeniosła nas zwie-

dzających w nieznaną, tajemniczą przestrzeń, która budziła różnorodne emocje, przenikając do najgłębszej naszej duchowości. Niezwykle doznania jakie towarzyszyły nam podczas zwiedzania muzeum, potęgowała wszechobecna muzyka, jednogłosowy śpiew chóralny, służący kontemplacji świętych wizerunków, które oglądaliśmy w Sali Kanonu, Świątyni, w Sali Ikon Podróżnych, Sali Chrystusa, Matki Bożej, w Celi Ikonopisarza, w Sali Świętych oraz w Sali Fresków.



Ta wycieczka wzbogaciła nas nie tylko duchowo, ale także zaopatrzyła w wiedzę o ikonach i o sposobie odczytywania ich, patrzenia na te obrazy, które powstają również w naszym małym miasteczku i są dla niektórych unikalne i ponadczasowe.

WYSTAWA IKON

Wizyta studyjna w Muzeum Ikon towarzyszyła wcześniejszej, plenerowej wystawie ikon zorganizowanej na terenie przykościelnym parafii pw.

Matki Bożej Szkaplerznej. Wystawiono tutaj 100 prac w wykonaniu: Wandy Chaberek, Anny Długozima, Ireny Dudzin, Joanny Gontowskiej, Krystyny Grygorowicz, Reginy Marusińskiej, Lucyny Migdał, Marioli Mikusek, i Danuty Rymszko. Większość prac wykonano w ramach warsztatów pod kierunkiem Marioli Mikusek.

Niektóre z prac autorek, które wyraziły na to zgodę, wystawiono także w Piszku podczas Piskich Spotkań Po-

zarządowych, gdzie aktywność mieszkańców Orzysza promował MSAL, niestety jako jedyne stowarzyszenie reprezentujące Orzysz.

Wystawa i wizyta studyjna zorganizowana została w ramach realizacji zadania publicznego "Kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i tradycji" przez Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej we współpracy z orzyckim Domem Kultury. Zadanie współfinansował Samorząd Gminy Orzysz.

TF

Będąc w borach czy w oborach nie zapomnij o wyborach!

QUIZ EKOLOGICZNY

Tu wpisać: imię i nazwisko, adres pocztowy, telefon kontaktowy.

- Zawarty w bateriach alkalicznych 1 gram srebra może szkodzić:
 - 20m³ ziemi,
 - 1m³ ziemi,
 - 5m³ ziemi.
- Gaz, który poprzez emisję do atmosfery powoduje u człowieka bardzo ostre zatrucie, bóle i zawroty głowy, zaburzenia wzroku to:
 - dwutlenek węgla,
 - tlenek węgla,
 - tlenek azotu.
- Utylizacja to:
 - wykorzystanie surowców odpadowych do powtórnego użycia,
 - proces stosowany do oczyszczania ścieków,
 - obróbka tworzyw sztucznych.
- Efekt cieplarniany jest spowodowany przez:
 - dwutlenek węgla,
 - olów,
 - dwutlenek siarki.
- Związki przenikające do atmosfery, niszczące ozon to:
 - azot,
 - freony,
 - związki ołowiu.
- Recykling to:
 - proces ponownego przetworzenia surowców wtórnych,
 - obróbka tworzyw sztucznych,
 - precyzyjne segregowanie odpadów, w celu ułatwienia procesu, w którym zostają one ponownie użyte.
- Podaj grupę, w której wszystkie wymienione w niej zwierzęta SA chronione:
 - żubr, zając, kret,
 - ropucha zwyczajna, orzeł, bóbr,
 - żółw błotny, orzeł, dzik.
- Bioindykatory to:
 - organizmy żywe świadczące swoją obecnością w ekosystemie o czystości środowiska naturalnego,
 - organizmy żywe biorące udział w rozkładzie odpadów,
 - organizmy żywe przyczyniające się w pewnym stopniu do zmniejszenia zanieczyszczeń w środowisku.
- Wyprodukowanie 1 tony papieru wymaga ścięcia:
 - 24 drzew,
 - 17 drzew,
 - 8 drzew.
- 1 litr zużytego oleju silnikowego wylany do kanału lub rzeki może zanieczyścić:
 - 5 mln litrów wody,
 - 9 mln litrów wody,
 - 1 mln litrów wody.
- Ze 100 ton makulatury można wytworzyć:
 - 90 ton papieru z odzysku,
 - 60 ton papieru z odzysku,
 - 30 ton papieru z odzysku.
- Przyrodniczo najcenniejsze tereny, które zachowały charakter naturalny i są typowe dla dużych obszarów ziemi to:
 - biotopy,
 - parki krajobrazowe,
 - parki narodowe.
- W którym roku nastąpił wybuch reaktora atomowego w Czarnobylu?
 - 1984,
 - 1986,
 - 1987.
- Ile jest obecnie parków narodowych?
 - 15,
 - 23,
 - 27.
- Zakłady przemysłowe, a przede wszystkim elektrownie węglowe, emitują do atmosfery dwutlenek siarki i tlenek azotu, które połączone z wilgocią zawartą w powietrzu tworzą:
 - niskoatmosferyczny ozon,
 - dziurę ozonową,
 - kwaśny deszcz.
- Piramida o podstawie kwadratu długości 1 km i wysokości 45 piętrowego budynku, to zgromadzone w jednym miejscu śmieci wyprodukowane w naszych gospodarstwach domowych w ciągu:
 - 1 roku,
 - 2 lat,
 - 3 lat.
- Sozologia to:
 - nauka o ochronie środowiska,
 - nauka zajmująca się ochroną zwierząt gatunkowych parków narodowych i krajobrazowych,
 - nauka badająca i kontrolująca pracę rezerwatów.
- Pierwszym w Polsce parkiem narodowym powstałym w 1921 roku był:
 - Białowiecki Park Narodowy,
 - Kampinoski Park Narodowy,
 - Tatrzański Park Narodowy.
- Pierwszy park narodowy na świecie utworzono w 1872r. w górnym biegu rzeki Yellowstone. Było to:
 - w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn.,
 - w Kanadzie,
 - w Niemczech.
- W przemyśle dla wydrukowania 1 tony papieru pierwszego gatunku zużywa się:
 - 50 m³ wody,
 - 440 m³ wody,
 - 1500 m³ wody.

Zapraszamy mieszkańców Gminy Orzysz do wzięcia udziału w konkursie o tematyce ekologicznej.

Konkurs prowadzi komisja w składzie:

Elżbieta Darmoła,
Teresa Filipkowska,
Daria Zychowicz.

Aby wziąć udział w konkursie należy zaznaczyć właściwe odpowiedzi, otaczając odpowiednią literę kółkiem, a arkusz z pytaniami i wpisanym imieniem, nazwiskiem, adresem zamieszkania i telefonem kontaktowym przesłać na

adres MSAL, ul. 22 Lipca 15, 12-250 Orzysz. Można też arkusz włożyć do skrzynki pocztowej pod tym adresem lub na adres msal@orzysz.org.pl przesłać skan właściwie wypełnionego arkusza. Dopuszcza się także możliwość przesłania rozwiązania w formie wyszczególnionych numerów pytań z właściwymi odpowiedziami np. "5c".

Spośród osób, które nadesłały właściwe odpowiedzi do 15 października 2011 r., rozlosowane zostaną nagrody. Wszyscy, którzy nadesłały właściwe odpo-

wiedzi, wyróżnieni zostaną dyplomami z podpisem Burmistrza Orzysza. Wręczenie nagród, wyróżnień i dyplomów odbędzie się 29 października (sobota) w siedzibie MSAL ul. Wojska Polskiego 2/11.

Konkurs prowadzony jest w ramach realizacji zadania publicznego "Ekologia i ochrona zwierząt oraz ochrona dziedzictwa przyrodniczego" przez Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu. Zadanie współfinansuje Samorząd Gminy Orzysz.

Orzyckie ławeczki mają swój klimat i swoich amatorów.

Rozmieszczone w samym centrum naszego miasteczka są świetnym miejscem do obserwacji Orzysza i orzyszan.

Użytkownicy dzielą się na dwie grupy. Pierwszą z nich są emeryci. Ta grupa liczy około 15 do 20 osób. Liczniejsza jest druga grupa. Jak twierdzi jeden z bywalców – to margines społeczny, który albo dopiero zbiera pieniądze, albo już je posiada i wydatkuje na napoje spożywane właśnie tutaj lub też w pobliskich zaroślach.

Każdy stary – opowiada ktoś inny – który nie ma co w domu robić, wyjdzie te dwie godziny posiedzieć. Gdy jest samotny, to chętnie popatrzy i porozmawia z ludźmi. Jeżeli mieszka z żoną, to chętnie wyjdzie tutaj, byle nie siedzieć w domu i nie klócić się z żoną.

Ławeczki ustawione są w dwa rzędy. Tylko bywalcy wiedzą, że jeden z rzędów stwarza specyficzne zagrożenie. Ten „niebezpieczny” ciąg ławek ustawiony jest równo pod przewodami elektrycznymi rozciągniętymi pomiędzy słupami. Na przewodach lubią siadywać gołębie... Gołębi w Orzyszu jest coraz więcej. Bywa, że i tutaj, w pobliżu ławek, także koło „wiewiórki”, ale przecież i na parapetach i na balkonach domów, gołębie są dokarmiane. Panie rzucają gołębiom chleb, kasze... Ptaki wypatrują swoich karmicielek, siedząc nad ławkami. Nierzadko zdarza się, że „wałną” osobę siedzącą poniżej, na ławce. Ubranie wtedy jest do wyrzucenia. Nie przewidzieli chyba takich możliwości ustawiający te ławki w tej niebezpiecznej strefie. Bezpieczniej jest siedzieć na ławkach w rzędzie bliżej jezdni.

Kiedy pogoda jest sprzyjająca, ławeczki mają większe powodzenie.

Niektórzy mieszkańcy spędzają tutaj wiele czasu. Jeden z moich rozmówców korzysta z ławek czasami i 5 godzin dziennie: dwie do południa i dwie-trzy po południu. Należy podziwiać, bo nie są one

najwygodniejsze. Deski ławek są głęboko spękane – zapewne drzazgi już dają znać o sobie. Ponoć wykonano je z drzew wycinanych w miejskim lesie, w okolicach WDW. Cięte i mocowane w stanie wilgotnym popękały i żadne naprawy czy malo-

do samego siebie.

Widać to nie tylko z ławeczek. Takie obrazy przesyłane są na cały świat za pośrednictwem kamery internetowej, zainstalowanej na pobliskim budynku. Obrazy z pijanymi mieszkańcami Orzysza ogląda-

ORZYCKIE ŁAWECZKI



wania nic tutaj nie zmienia. Zresztą, nieczęsto są malowane. Bywalcy twierdzą, że w tym roku ławki nie widziały nowej farby.

Niektóre z ławek są uszkodzone. To przez pojazdy: samochody i motory, które jeżdżą tutaj, między rzędami.

A co na to policja? Policja wszystkiego nie upilnuje - jak przekonuje mnie mój rozmówca. Czasami przyjeżdżają sprawdzać czy w parku, w okolicach pomnika, nie pija. Czasami są dwa, trzy razy. Dobrze. Jednak nie wyeliminowało to pijaństwa całkowicie. Właśnie przechodzi obok ławek jakiś mężczyzna głośno krzycząc

ją osoby, które wyjechały z naszego miasteczka do Stanów Zjednoczonych, czy mieszkające w Niemczech. Właśnie takie osoby donoszą o swoich spostrzeżeniach.

Orzyckie ławeczki przy głównym skrzyżowaniu miasta nie mają dobrej opinii. Mieszkańcy Orzysza mówiąc o nich, przybierają ton nieco ironizujący, trochę prześmiewają się z ich użytkowników. Szkoda. Miejsce jest dobre do przyglądania się tzw. życiu naszego miasteczka i ludziom, którzy wciąż przemierzają się wokół nich, w im tylko wiadomym celu.

red

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej zaprasza na:

Leśny spacer „WŁÓCZYKI 2011”, 8 października, zbiórka pod hotelem Mazury o godz. 10.00. Ta leśna wyprawa jest powtórzeniem spaceru zeszłorocznego, gdzie mieszkańcy Orzysza kończyli letni sezon turystyczny przy ognisku z pieczonymi kiełbaskami, przy śpiewie, konkursach i zabawach. Zapraszamy tel. 698 468 271

Warsztaty komputerowe dla dorosłych i starszych. Zajęcia będą odbywały się jeden raz w tygodniu we wtorki, w miesiącach jesiennych i zimowych począwszy od 25 paźdz. o godz. 17.00, prowadzone przez wolontariuszy informatyków, nauczycieli i trenerów. Osoby zainteresowane szkoleniem proszone są o kontakt na nr tel. 796 140 648

Warsztaty wypieku chleba wg. receptur tradycyjnych we współczesnej kuchni połączone z degustacją. Warsztaty przeprowadzone będą dnia 18 listopada o godz. 18.00 w sali wykładowej MSAL. Po warsztatach odbędzie się spotkanie "domowych wypiekaczy chleba" w celu wymiany doświadczeń. Info 796 140 648

Spotkanie promocyjne i autorskie czytanie tomiku "Legends orzyckie", dnia 23 listopada o godz. 16.00 w Bibliotece Gminnej. Osoby obecne na prezentacji otrzymają w prezencie bezpłatne egzemplarze tej publikacji z autografami autorów legend. Informacje tel. 796 140 648

ZMARŁ MIESZKANIEC NASZEGO MIASTA ŚWIATOWEJ SŁAWY DYRYGENT KURT SANDERLING

W poniedziałek miał skończyć 99 rok życia. Zmarł w niedzielę, 18. września 2011 roku w Berlinie, z przyczyn wynikających z podeszłego wieku.

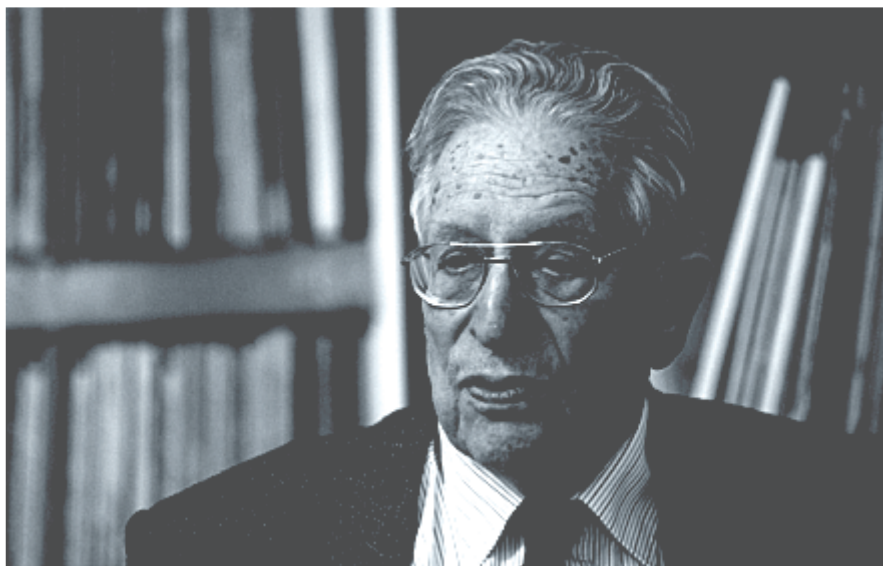
Kurt Sanderling uważany jest za ostatniego z wielkiego pokolenia dyrygentów. W 2002 roku, cztery miesiące przed jego 90 urodzinami, stanął przy pulpicie dyrygenckim dając swój ostatni koncert – Czwartą Symfonię Schumanna.

Krytycy muzyczni szanowali Sanderlinga za jego sposób pojmowania muzyki i za jego umiejętności przekazywania emocji. Uznawano go zwłaszcza jako dyrygenta kompozytorów romantycznych: Johannesa Brahmsa, Ludwiga van Beethovena i Roberta Schumanna. Był wrażliwym interpretatorem symfonii Szostakowicza, którego był przyjacielem.

Żył niemal cały wiek. Przeżył Republikę Weimarską, nazizm, NRD i Republikę Federalną Niemiec po zjednoczeniu, a poza tym Związek Radziecki pod rządami Stalina i Chruszczowa.

Urodził się 18. września 1912 roku w Orzyszu, dawniej Arys, w rodzinie niemieckiego Żyda imieniem Ignaz, który tutaj sprowadził się z Berlina. Ojciec Kurta był bogatym przedsiębiorcą. Posiadał tartak mieszczący się za torami, na przedłużeniu obecnej ulicy Moniuszki i handlował drewnem. Matka, Recha, nowoczesna, wykształcona kobieta rozwijała zainteresowania muzyczne dziecka, zatrudniając dla niego nauczyciela gry na fortepianie. Kontynuacją nauki muzyki w Królewcu był w 1928 roku wyjazd Kurta do Berlina, gdzie kontynuował studia muzyczne. Tutaj ukształtowały się jego zainteresowania Beethovenem, Brahmssem i Brucknerem. Kilka lat później, jeszcze przed ukończeniem studiów, został zatrudniony jako korepetytor Opery Berlińskiej.

Kiedy naziści doszli w Niemczech do władzy w 1933 roku, Sanderling został odwołany ze stanowiska, ponieważ był Żydem. Dwa lata później, w obawie przed prześladowaniami skorzystał z zaproszenia wujka - który jako inżynier niemiecki pracował w Moskwie - i wyjechał tam na wakacje. Do Berlina nie powrócił. Na emigracji przebywał 24 lata. W 1938 roku przyjął obywatelstwo radzieckie i tam przeżył wojnę oraz stalinowskie czystki. Swój sukces na Wschodzie jako muzyk Sanderling przypisuje uporowi, z jakim trzymał się z daleka od polityki.



Natychmiast po przybyciu do Moskwy próbował zbliżyć się do nowej, nieznannej mu kultury. Poznawał kraj, rosyjskich kompozytorów oraz ich twórczość, która nie była znana w Niemczech: Rimskiego Korsakowa, Głazunowa, Taniejewa, Czajkowskiego.

W Moskwie pracował jako główny dyrygent Radiowej Orkiestry Symfonicznej, a następnie był naczelnym dyrygentem Filharmonii Charkowskiej. Później przeniósł się do Leningradu, gdzie pełnił funkcję dyrygenta w tamtejszej Filharmonii. Gdy Niemcy zaatakowały ZSRR, „w celu ochrony jednego z klejnotów kultury Związku Radzieckiego” Stalin wysłał orkiestrę na Syberię. Tam, w Nowosybirsku Sanderling poznał kompozytora Dymitra Szostakowicza.

Orkiestrze pozwolono wrócić do Leningradu w 1944 roku. Kariera Sanderlinga rozwinęła się po śmierci Stalina w 1953 roku. Nowy szef partii sowieckiej Nikita Chruszczow wyraził zgodę na koncerty orkiestry w Wiedniu, w Austrii w 1956 roku.

"Niedożywiona i pilnowana przez agentów orkiestra dała wspaniały koncert, objawienie dla zachodnich uszu", napisał London Evening Standard w 2005 roku, wspominając tamte wydarzenia.

Sanderling powrócił do Berlina Wschodniego w 1960 roku, aby rozpocząć pracę jako dyrektor muzyczny w Berlińskiej Orkiestrze Symfonicznej, która rywalizowała wtedy z Filharmonią Berlińską po zachodniej stronie muru. Podczas jego 17 letniej pracy jako dyrygenta, orkiestra

rzadko koncertowała poza blokiem sowieckim.

Po odejściu ze stanowiska w Berlińskiej Orkiestrze Symfonicznej, Sanderling dyrygował gościnnie, często występując z orkiestrą Filharmonii Londyńskiej. Przeszedł na emeryturę w 2002 roku, w wieku 90 lat.

Miał bogaty repertuar: Sibelius, Mahler, Szostakowicz, Bruckner, Kochan i Matthus. Z wykształcenia pianista, występował z orkiestrami w Ameryce: w Los Angeles i Nowym Jorku, w Bostonie, Chicago i Cleveland. Dyrygował w Zurychu, Wiedniu i Tel Awiwie. Orkiestra Filharmoniczna w Londynie w 1995 roku mianowała go honorowym dyrygentem.

Był dwukrotnie żonaty. Drugą jego żoną była Barbara Wagner, kontrabasistka Berlińskiej Orkiestry Symfonicznej. Trzej jego synowie są profesjonalnymi muzykami. Stefan jest dyrektorem muzycznym Orkiestry Symfonicznej w Toledo, a Thomas prowadzi Rosyjską Orkiestrę Narodową. Michael jest dyrygentem w Niemczech i nierzadko gościnnie dyryguje w Filharmonii Poznańskiej.

red

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu wystosowało do wdowy po zmarłym artyście, pani Barbary Sanderling, list z wyrazami żalu i współczucia po śmierci męża.

Prof. Tadeusz Iwiński SLD

sytuacja w tym zakresie jest bardzo trudna.

kandydat do Sejmu RP
lista nr 3, poz. 1

Jako parlamentarzysta o najdłuższym stażu na Warmii i Mazurach, od 10 lat jestem związany także z mieszkańcami powiatu piskiego, w tym z miasta i gminy Orzysz. Na Waszym terenie przebywałem wiele razy, spotykając się z różnymi środowiskami, z władzami lokalnymi i organizacjami pozarządowymi. Także z młodzieżą, m.in. Zespołu Szkół



Ogólnokształcących; jakiś czas temu dwójce zdolnych, a wywodzących się z ubogich rodzin tamtejszych maturzystów, zapewniłem roczne stypendia.

Mieszkańcy sześciotysięcznej społeczności Orzysza bez wątpienia lepiej niż ja znają swoje problemy i hierarchię potrzeb, wymagających pilnego rozwiązania. Moim zdaniem na czoło wysuwa się kwestia tworzenia nowych miejsc pracy, w związku z niezwykle wysokim bezrobociem - nawet jak na region, w którym przekracza ono poziom 20%. Wiąże się z tym sprawa zagospodarowania terenów powojaskowych, gdyż mimo wieloletniej tradycji Garnizonu Orzysz i słynnego na całą Polskę poligonu,

Brak obwodnicy miasta, a także ronda, utrudnia poważnie ruch tranzytowy, zaś przebudowa drogi krajowej nr 16 jest znacznie opóźniona. Dobrze, iż dzięki pozyskanym środkom, zbudowano ostatnio trzy bloki mieszkalne, a w ramach współpracy polsko-litewskiej również halę sportową, lecz potrzeby w tym zakresie są zdecydowanie większe.

W kończącej się kadencji Sejmu składałem interpelacje i zapytania w sprawach istotnych także dla mieszkańców miasta i gminy Orzysz. Protestowałem przeciwko radykalnemu zmniejszeniu nakładów finansowych na modernizację drogi nr 16 oraz szkodliwemu projektowi zmian własności terytorialnej sądów, który mógłby dotknąć mieszkańców powiatu piskiego. Utrzymuję od lat w Pieszku Biuro Poselskie.

Z tych wszystkich względów proszę mieszkańców Orzysza o poparcie w wyborach. W przypadku reelekcji proszę na mnie liczyć w procesie rozwiązywania wspólnych naszych problemów!

wieści orzyskie

Bezpłatny miesięcznik mieszkańców gminy Orzysz.

Wydawca:

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu
www.orzysz.org.pl

Adres wydawcy:

22 Lipca 15, 12-250 Orzysz

Adres redakcji:

ul. Wojska Polskiego 2/11, 12-250 Orzysz

Redaktor Naczelny:

Krzysztof Marusiński tel. 796 140 648
e-mail: wiesciorzyskie@orzysz.org.pl

Sekretarz Redakcji:

Teresa Filipkowska tel. 698 468 271
e-mail: teri.marek@gmail.com

Druk:

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich redagowania oraz dokonywania skrótów w publikowanych listach.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz listów nadesłanych do redakcji. Autorzy listów mogą zastrzec sobie zachowanie personaliów i adresu do wyłącznej wiadomości redakcji.

Osoby chcące wesprzeć wydawanie miesięcznika mogą dokonywać dobrowolnych wpłat na konto: Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu, ul. Wojska Polskiego 2,12-250 Orzysz, BS Ruciane Nida O/Orzysz Nr 79 9364 0000 2003 0008 0709 0001

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu serdecznie dziękuje wszystkim, którzy bezinteresownym wsparciem finansowym lub pracą przyczyniają się do wydawania tego czasopisma.

**Masz ciekawą informację?
Widzisz, że dzieje się coś,
o czym powinni wiedzieć inni?**

skontaktuj się z redakcją:
tel. 796 140 648
marusinski@orzysz.org.pl

Jerzy Kunda PiS

kandydat do Sejmu RP
lista nr 1, poz. 9

Mieszkamy w regionie, który został szczególnie dotknięty transformacją ustrojową. To obszar, gdzie w większości zlikwidowano przemysł, likwidacji uległy PGR-y. Społeczeństwo zostało pozostawione samo sobie i do dziś nie znaleziono oferty, która pomogłaby wyjść z tego impasu. Bezrobocie i ubóstwo wiadać na każdym kroku. Bieda stała się pokoleniowym stygmatem.

Nie zgadzam się z takim stanem rzeczy i dlatego, by nie stać biernie, działam charytatywnie w Stowarzyszeniu "Damy Radę", które powstało z potrzeby czasu i niesie pomoc zagrożonym wykluczeniem społecznym.

Ale... czy tak być musi? Czy to nie państwo powinno być bardziej opiekuńcze i programowo zwalczać ubóstwo. Działalność na rzecz pozostawionego samemu sobie społeczeństwu, to jeden z problemów, które chciałabym rozwiązywać w parlamencie.

Ważną rzeczą dla rodziny jest mieszkanie. Pomocą w łatwiejszym dostępie do wła-



snego "M" miał być wdrożony przez PiS program Rodzina na swoim. Niestety został znacznie ograniczony przez obecną koalicję - w perspektywie ma być zlikwidowany. W razie wygrania wyborów zapewniam, że będziemy kontynuować go i zwiększymy jego dostępność. Ponadto uważam, że należy wspomóc samorządy

w rozwoju budownictwa komunalnego i socjalnego.

Wielu mieszkańców naszego regionu, to rolnicy - musimy zabiegać o wyższe dopłaty dla nich i o to, by dopłaty były co najmniej równe jak w krajach "starej" UE.

Ważnym dla naszego regionu jest zrównanie poziomu życia do innych regionów kraju. To ważne, kiedy równamy do poziomu życia krajów unijnych i będę chciał, by ten proces był skutecznym.

Jerzy Kunda - 52 lata, inż. rolnik, menadżer, prowadzi gospodarstwo rolne, jest wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej w Giżycku.

Marek Konopka PO

kandydat do Senatu RP

Ostatnie lata to ogromny sukces Warmii i Mazur. Zmodernizowano i wybudowano wiele dróg, powstały nowe obiekty.

Stajemy się atrakcyjnym i nowoczesnym regionem, przyciągającym nowych inwestorów, turystów, zapewniając coraz lepsze warunki życia naszym mieszkańcom. Aktywnie uczestniczę w tym procesie, pełniąc mandat Senatora RP. Pomyślność Warmii i Mazur jest bliska mojemu sercu, bo kocham Warmię i Mazury za ich piękno, serdeczność mieszkańców, otwartość na nowe wyzwania.



Jednocześnie chciałbym zapewnić, że pamiętam i nadal będę pamiętał o tych, którzy mają trudności i borykają się

z problemami życia codziennego.

Droży Państwo!

W nadchodzących wyborach parlamentarnych będę ponownie ubiegał się o mandat Senatora RP. Nadal pragnę swoją aktywność i umiejętność współpracy poświęcić swojemu regionowi i jego mieszkańcom.

Moje priorytety to:

1. Rozwój infrastruktury komunikacyjnej, ze szczególnym uwzględnieniem dalszej budowy drogi krajowej nr 16, budowa korytarza transgranicznego Via-Baltica i kolejowego Rail-Baltica, regionalnego portu lotniczego oraz dróg lokalnych.

2. Walka z bezrobociem i ubóstwem, pomoc rodzinom wymagającym wsparcia.

3. Bezpłatna i dostępna opieka zdrowotna.

4. Rozwój szkolnictwa, przedsiębiorczości i turystyki.

5. Wspieranie rolnictwa i obszarów wiejskich.

Proszę o poparcie mojej kandydatury na Senatora RP w nadchodzących wyborach parlamentarnych, bo jestem i będę z Wami. Wiem, że razem można więcej.

Informujemy, że w niniejszym wydaniu zamieściliśmy wszystkie materiały wyborcze kandydatów do Sejmu i Senatu, które wpłynęły do czasu zakończenia składania numeru.

Redakcja

Orzysz leży w Polsce, a nawet w Europie...

I znów księżniczka Anna spadła z konia. Takie sensacje obiegały niegdyś media światowe, zapewne wzbudzając obawę, o zdrowie córki królowej Anglii, wśród mieszkańców naszego globu. Znosi się na to, że już wkrótce prasę obiegnie informacja, że burmistrz zadarł nogę udając bociana podczas swojego koncertu.

Nie będę jednak rozpisywał się więcej o tym spektakularnym wyczynie, bo już w Urzędzie wyruczają mi, że źle traktuję naszego ukochanego Ojca Miasta.

E tam, źle traktuję... Przecież piszę o nim ciepło i popularyzuję jego osobę. Taką promocją miła jest każdemu politykowi, który dąży do przejęcia i sprawowania władzy.

Przejdźmy do innych, równie intrygujących spraw. Ostatnio byłem na rozpoczęciu roku szkolnego w jednej (nie powiem, w której, aby oszczędzić wstydu) z naszych orzyskich szkół. Obserwowałem dzieci i rodziców podczas odtwarzania hymnu narodowego. Jejku, co się tam działo. Było tam już nie tylko „z ziemi polskiej do włoski”... Dzieci, jak to dzieci. Małe i jeszcze nie rozumieją. Jednak ich rodzice, dorośli - sądząc po wzroście - zachowywali się jak nie Polacy. Ktoś trzymał ręce w kieszeni, ktoś inny splótł ramiona nad brzuchem, a inny jeszcze bawił swoją damę zapewne miłymi słowami, sądząc po reakcji tej ostatniej.

Wydaje się, że szkoła jest placówką, gdzie przygotowuje się osoby do życia w ramach pewnej zbiorowości, kierującej się określonymi zasadami. Jeżeli tak, to warto, aby prowadzono tu jakieś działania służące

poszanowaniu naszych narodowych tradycji, naszego sztandaru i hymnu. Cóż po lekcjach historii dla dzieci, jeżeli te przyglądają się swoim rodzicom, którzy nie potrafią zachować się w takich właśnie sytuacjach.

Byłem kiedyś na podobnej imprezie, gdzie prowadzący przed odegraniem hymnu powiedział obecnym, jak mają się zachować. Powiedział, że mężczyźni zdejmują nakrycia głów, a wszyscy zaprzestają rozmów i przyjmują postawę wyrażającą szacunek dla granego hymnu. Może warto praktykować to także na terenie szkoły? Jeżeli nie, to może lepiej nie odgrywać tam hymnu narodowego przy tego rodzaju uroczystościach. W jego miejsce może lepiej zagrać Sokoły, albo Góralu... Jeżeli nie będzie odświętniej, to może przynajmniej nie będzie profanacji naszych narodowych symboli. Wierzę, że jeszcze dla niektórych Polaków te symbole są ważne.

Po tej szkolnej imprezie byłem tak zdegustowany, że poszedłem coś kupić sobie „na ząb” do naszego Polo Economy. Chcąc być wzorowym klientem pierw poszedłem po wózek. Tutaj zadanie polegało na oswobodzeniu go z „pęt”, czyli z przemyślnie zahaczonego łańcuszka. Należało włożyć pieniążek. Popróbowaliśmy. Wyciągnąłem 50 groszy - wiadomo, Polacy są oszczędni. Nie pasowało! Wyciągnąłem całe dwa złote. No nie... Łańcuch także nie poddał się. Zdesperowany znów zapuściłem dłoń do kieszeni. Wyłowiony pieniążek wcisnąłem do dziury i... udało się! Jakim jednak kosztem! Dopiero po chwili

doszedł do mej świadomości fakt, że wcisnąłem 5 zł, czyli wszystkie pieniądze, które posiadałem. Szkoda, nalewki nie będzie.

Korzystając z okazji, że już tu byłem, postanowiłem poszukać czegoś taniego z ostatniej ulotki promującej tanie towary w POLO Economy. Długo chodziłem pomiędzy regałami, szukając tych tanich towarów. Okazywało się, że albo towarów tych nie ma na półkach, albo są tylko w wyższych cenach, albo też są jako promocyjne oznaczone towary, których w ulotce nie było i które mi są zbędne. Dopuszczam jednak możliwość, że polecane po niskich cenach towary na półkach były, tyle że ja nie mogłem ich znaleźć z uwagi na nadmierne wychłodzenie mojego mózgu źle wysterowaną klimatyzacją.

Z podobną sprawą - nie, gdy chodzi o wybiebienie, tylko o promocje - spotkałem się niedawno w drogerii Astra. Tam też zapowiadano towary w obniżonych cenach, o czym powiadomiła mnie miła sprzedawczyni, gdy kilka dni wcześniej poszedłem kupić jakiś środek. Tego specyfiku nie było, ale w dniu promocji właśnie miał być i to o 2 zł tańszy. Wyjątkowa gratka! Bardzo mi zależało na tym towarze, więc przyszedłem w dniu promocji, w samo południe. Towaru nie było. Pani powiedziała, że już wykupili. No może. Ja jednak nie widziałem nawet wolnego miejsca na półce po tym wyprzedanym towarze. Regał wyglądał dokładnie jak kilka dni wcześniej.

Wasz Rychu Hichot